Wydanie wieczorne.

Nr. 406. Środa 9 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cen. amer.

Tygodniowe w Krakowie 48 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zwycięski bój pod Krakowem.

Znowu 5000 jeńców, 27 oficerów.

Dobczyce i Wieliczka wolne.

Walki z Rosyanami.

Wiedeń, 9 grudnia.

Zacięte walki w Galicyi zachodniej.

Urzędowo ogłaszają:

Walki w Galicyi zachodniej przybrały na zaciętości.

Dobczyce i Wieliczka wolne.

Obecnie także od strony zachodniej atakując wypędziły nasze wojska nieprzyjaciela z jego stanowiska Dobczyce-Wieliczka. Nasz atak trwa dalej. Liczba jeńców nie da się jeszcze przejrzeć. Dotychczas odesłano przeszło 5000 w tem 27 oficerów.

W Królestwie.

W Polsce zostały ponowne ataki Rosyan w obszarze na południowy zachód od Piotrkowa przez nasze i niemieckie wojska wszędzie odparte.

W Karpatach.

W Karpatach nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie.

Wojna z Rosyą.

Po bitwach pod Łodzią.

Niestety aż do chwili obecnej nie znamy dokładnie rozmiarów klęski Rosyan pod Łodzią, ani też jej przebiegu. Wiemy tylko, że straty Rosyan są — według oficyalnego sprawozdania — „niezwykle wielkie"; że zabrano 500 jeńców; że Rosyanie „szybko się cofają", a Niemcy ścigają ich dalej; że „sukces zupełny" i wojska sprzymierzone dużo zyskały na terenie, na wschód od Łodzi. Jakkolwiek przebiegu bitwy dokładnie nie znamy, staje się ona sukcesem dla sprzymierzonych wagi pierwszorzędnej. „Decydujące" uderzenie na wschodni front pruski starannie przygotowywane i z olbrzymiemi niebywałymi siłami przeprowadzane, skończyło się znowu fiaskiem...

A przecież pod Łodzią był główny klucz do całej sytuacyi strategicznej. Wraz z odwrotem Rosyan z pod Łodzi widać także osłabienie impetu rosyjskiego na innych terenach. Olbrzymich swych mas Rosyanie widocznie nie potrafili **skupić** dla stanowczego ciosu i ofenzywa ich rozpływa się, rozłazi się mętnymi, słabymi prądami po całym olbrzymim froncie. Rozłazi się i niknie, nigdzie nie zdobywając poważniejszych rezultatów.

„Miliony" rosyjskie osłabiły swój nacisk — my tutaj na krakowskim barometrze czujemy to najlepiej. Czuje się, że jakgdyby **siła moralna**, duch wojska rosyjskiego się złamały. Dlaczego? Może dlatego, że najlepsze dywizye, wyborowe wojsko już przetrzebiono? Może dlatego, że organizacya (prowiantura etc.) nie dopisuje? Może „nerwy" — o których mówił Hindenburg w znanym interwiewie, jako o rzeczy głównej na wojnie — nie wytrzymują wysiłku trwałego?

Tak czy inaczej złamanie ostatniej rosyjskiej ofenzywy — jeśli to złamanie istotnie jest stanowcze — znaczenie ma ogromne. Nagła odstawka Rennenkampfa daje wymowne świadectwo rosyjskich nastrojów i sama niewątpliwie przyczyni się do rozprzężenia carskiej armii.

„My — rennenkampfowskije" — mieli z dumą (jak czytaliśmy w „Russkoje Słowo") mówić o sobie rosyjscy sołdaci w armii Rennenkampfa-„Biegoboja".

Z tej sztucznie robionej sławy „Biegoboja", bohatera z pod Szczytna i Łodzi, śladu nie zostało. Cóż teraz powie o sobie „rennenkampfowskij" żołnierz?

Nastrój w Petersburgu.

Donoszą do „National Ztg" z Petersburga, że nastrój tam panuje bardzo przygnębiony. Powszechnie ludzie zdają sobie sprawę, że operacye w Królestwie, na które tak liczono, skończyły się smutnie. **Odwołanie** wszystkich rosyjskich i zagranicznych **korespondentów** z pola walki zwiększa niepokój, gdyż sądzą, iż dzieją się na froncie takie rzeczy, o których publiczność nic nie powinna wiedzieć.

Wiadomość o zdobyciu Belgradu przez Austryaków jeszcze się nie przedostała na szpalty dzienników — obecnie ogromnie surowo cenzurowanych — ale publiczność o tym fakcie wie. **Specyalny delegat serbski** przyjeżdżał do Petersburga prosić o pomoc; powiedziano mu jednak, że w danej chwili Rosya jest zmuszona prośbie **odmówić**.

Z rosyjskiej kwatery głównej.

Z Chrystyanii telegrafują, że paryski „Le Journal" umieszcza następującą korespondencyę z rosyjskiej kwatery głównej: „Bitwa pod Łodzią, **najkrwawsza w historyi**, trwa dalej. Dzięki rozpaczliwym wysiłkom części armii niemieckiej, udało się jej usadowić z siłami centralnymi na oszańcowanych liniach na północ od Łodzi.

Niemcy **przełamali** w swej ofenzywie od Torunia **rosyjskie centrum** i oparli się — gdy zostali odparci, na oszańcowanych pozycyach własnego centrum. Równocześnie spróbowali **obejść dwie flanki rosyjskie.** Prawdopodobnie Niemcy zamierzali usadowić się za silną, ufortyfikowaną linią, która bierze swój początek przy Wiśle, i w ten sposób **przetrzymać zimę** (?)"

Warunki zimowe.

Współpracownik wojenny dziennika „Zeit", zajmując się kwestyami, związanemi z warunkami obecnej wojny zimowej, stwierdza, że wpływ tych warunków zimowych okazał się w takiej samej mierze zupełnie innym, niż oczekiwano, jak wogóle obecna wojna jest nieprzerwanym szeregiem niespodzianek. Wspominano powszechnie Napoleona i jego fiasko w zimowej wyprawie i sądzono, że w zimie wojna będzie niemożliwą, że skończy się przed nadejściem mrozów lub nastąpi przerwa.

Tymczasem w okresie mrozów odbywają się kolosalne bitwy i olbrzymie zbrojenia dwuprzymierza i trójporozumienia przemawiają za tem, że wojna długo jeszcze będzie trwała. Tylko jakiś specyalnie korzystny wypadek, który spowoduje zupełne zdruzgotanie przeciwnika lub nagła zmiana całej sytuacyi politycznej — mogą spowodować zakończenie wojny, nigdy zaś warunki klimatyczne.

Wpływ zimna daje się odczuć przedewszystkiem **piechocie**. Odpowiednio ciepło ubrany, żołnierz oczywiście na mrozie strzelać może, ale nigdy tak pewnie i spokojnie, jak w lecie, gdyż ręka skostniała lub drżąca nie może należycie pokierować strzałem. Wynika z tego ogromne zużywanie amunicyi. Jakość strzelania musi być zrównoważoną przez ilość strzałów, jeśli się chce uzyskać tą przewagę ognia, która jest konieczną do zdobycia nieprzyjacielskiej pozycyi.

Znacznie łatwiej jest działać artyleryi, gdyż artylerzysta może schować swe ręce w grube rękawice i strzelać tak samo precyzyjnie, jak w lecie. Stąd wynika, że artylerya w zimie będzie odgrywała jeszcze większą rolę, niż w lecie. Już w lecie działanie artyleryi miało często decydujące znaczenie; tem bardziej będzie je miało w zimie.

Dla **kawaleryi** nastąpienie zimy nie ma wielkiego znaczenia, z wyjątkiem terenu, pokrytego głębokim śniegiem.

Już w jesieni dziwiliśmy się niezwykłej **powolności** operacyj wojskowych. Otóż atakować w zimie, gdy się nie da szybko oszańcowywać, jest jeszcze trudniej, i owa powolność **wzrośnie**. Tembardziej, że materyał ludzki staje się z dniem każdym coraz bardziej drogocennym, i musi być bardzo oszczędzanym. Tembardziej, że wobec spółczesnych sposobów (ciepłe ubranie, piece polowe etc.) można długi czas w okresie mrozów przebywać w okopach.

Zaprowiantowanie w zimie z natury rzeczy winno być obfitsze, niż w lecie, gdyż organizm więcej pokarmu potrzebuje. Naogół służba etapowa w zimie może funkcyonować tak samo dobrze, jak w lecie, gdyż koleje (które są najważniejsze) tak funkcyonują jak w lecie (zaspy śnieżne etc. mają małe znaczenie). Drogi zaś zwykłe są w zimie nawet lepsze, niż w lecie; wyjątek może stanowią automobile, ale te są tylko częścią trenu całego. Głęboki śnieg jednak wpływa na opóźnienie wszelkich operacyj. Teren zamarznięty pozwala jednak wciąż skracać drogi.

Armia austryacka — powiada wspomniany autor — czyni przygotowania do obfitego korzystania z sanek i zwierząt jucznych; np. w Serbii w zimie kuchnie polowe będą transportowane przy pomocy zwierząt jucznych.

Ostateczny wniosek: główny wpływ warunków zimowych polega na ogólnem **opaźnianiu** wszelkich operacyi. Cierpienia zaś żołnierzy w zimie obecnie nie są o wiele większe niż w lecie.

Rosyjski komunikat.

Berlin, 9 grudnia.

„Berl. Tagebl." donosi z Chrystyanii: Rosyjski sztab generalny ogłasza 7 grudnia w Petersburgu co następuje: Na lewym brzegu Wisły 3 grudnia odbywały się na froncie **Ków—Łowicz** oraz na drogach **na zachód od Łodzi** zacięte bitwy. Na innych częściach frontu niema istotnych zmian.

Komentarz do „pogromów" w Królestwie i na Podolu rosyjskiem.

Dając w numerze wczorajszym depeszę Biura korespondencyjnego o pogromach, które, jak sygnalizowano przez Genuę, miały miejsce na Podolu, a także w Królestwie, wyraziliśmy w przypisku co do Królestwa przekonanie, iż pogromów, niewątpliwie, dopuszczało się wojsko rosyjskie.

I tak było w rzeczywistości, jak widać z dłuższej informacyi, która dotarła do wiedeńskiej „Allgemeine Zeitung".

Dziennik ów podaje, iż po usuwaniu się wojsk niemieckich i austro-węgierskich z różnych okolic w Królestwie Polskiem **wojska rosyjskie** dopuściły się tam gwałtów i pogromów wobec ludności żydowskiej: w Radomiu, Kielcach, Łowiczu, Sochaczewie i t. d.

Z narracyi „Allgemeine Zeitung" widać, że chodzi tu o **fakty dawniejsze** z ubiegłego i przedubiegłego miesiąca.

O powieszeniu kilku żydów w Radomiu i rabunkach, dokonanych na ludności żydowskiej w Kielcach, pisaliśmy już dawno w „Naprzodzie".

Charakterystycznem w opowiadaniu „Allgemeine Zeitung" i nieznanem naszym czytelnikom jest to, iż gdy **główny sztab rosyjski zainstalował się w Skierniewicach, wydalono na ten czas pod bagnetami całą ludność żydowską** miasta w szczere pole i tam, na zimnie, porzucono wszystkich „na los szczęścia".

Jest to także ilustracya do odezwy carskiej pod adresem „moich kochanych żydów"...

Wkońcu wyjaśniamy, iż wymieniony w depeszy wczorajszej P o d o l s k jest niewątpliwie niefortunnie skróconym w oryginalnym tekscie niemieckim wiedeńskiego Biura korespondencyjnego — K a m i e ń c e m P o d o l s k i m, którego nazwa po rosyjsku wymawianą bywa: Kamieniec-Podolsk.

Wyczerpana Czarnogóra.

Londyn, 9 grudnia.

Biuro Reutera donosi z Petersburga: Król Mikołaj z Czarnogóry telegrafował do pewnego petersburskiego dziennika, że i **trzecia armia czarnogórska zginęła** na polu wojny. Mimo strasznych **klęsk** jakie dotychczas Czarnogóra poniosła, musimy dalej bronić granic naszego państwa i zaatakować kraj wroga naszego. Atoli wobec tego, że **jesteśmy zupełnie wyczerpani**, że brak nam wszelkich środków, **prosimy o pomoc** materyalną i broń.

Ile strat poniosła armia serbska?

Bukareszt, 9 grudnia.

Dziennik „Universul" podaje zestawienie z 15 list serbskich, z którego wynika, iż zaregestrowano w nich ogółem **98.734** zabitych i rannych. (Cyfra ta daje miarę ogromnych, jak na tak małe państwo strat, zważywszy jeszcze, iż nie obejmuje ona wziętych do niewoli, ani też zapewne danych najświeższych, gdyż jak widać z numeracyi ostatniej z list, uwzględnionych przez „Universul", listy te pojawiają się nader rzadko *red. Nap.*).

Przemówienie cesarza Wilhelma.

Wrocław, 9 grudnia.

„Schlesische Zeitung" ogłasza przemówienie niemieckiego cesarza, wygłoszone 3 grudnia do deputacyi oddziałów wo skowych gen. Woyrsch. Cesarz dał wyraz wdzięczności swojej dla bohaterskiej postawy i wytrwałości wojska wobec rosyjskiej przemocy i oświadczył: „Macie zaszczyt walczyć ramię w ramię z wojskiem cesarza Franciszka Józefa, mego przyjaciela i kochanego kuzyna, za sprawę sprawiedliwą, za wolność i za prawo egzystencyi narodu i za przyszły dla... pokój. **Choćby nawet teraz miało to trwać jeszcze długo,** nie możemy nieprzyjaciołom dać spokoju, lecz będziemy walczyć dalej zaciekle, gdyż niebo jest po naszej stronie a nasze nerwy są silniejsze niż nerwy naszych nieprzyjaciół. Mój cesarski przyjaciel nieraz już podniósł wobec mnie waleczność naszych wojsk, walczących z braćmi austryackimi i jak widzę, przez udzielenie najwyższych odznak dał wyraz swojej wdzięczności dla was". Cesarz zakończył mowę serdecznemi życzeniami dla wojsk i wzniósł trzykrotne hurra na cześć cesarza austryackiego i jego wojska.

Pościnane głowy?

Medyolan, 9 grudnia.

Korespondent „Corriere della Sera" Barzini donosi o następującym epizodzie z walk nad Izerą.

Ciężkie działa niemieckie ostrzeliwały Fourne, jakkolwiek po zalaniu okolic wodą pozycya wraz z obsługą dział została odciętą. Ponieważ Francuzom nie udawało się zbadać, gdzie się znajduje owa pozycya, A f r y k a ń c z y k o m poruczono podkraść się do Niemców.

W ciągu całego dnia nie słychać było strzałów. Wieczorem wrócili wysłani Afrykanie i ich naczelnik oświadczył: „Armaty walczą"; „żołnierze" zaś dodali: „Kanonierzy również walczą". I z tymi słowy każdy z jeźdźców afrykańskich z dumą rzucał na ziemię j a k i ś p r z e d m i o t, który się potoczył po ziemi. Obecni z okrzykiem zgrozy szybko się cofnęli... W słabym świetle wieczornem bezkształtne przedmioty wydały się głowami ludzkimi. Być może to istotnie były głowy".

Na tem urywa Barzini swe opowiadanie bez komentarza.

Wrzenie w Irlandyi.

Bazylea, 9 grudnia.

„Baseler Anzeiger" w artykule p. t. „Niebezpieczeństwo irlandzkie" wskazuje na ten trudny problem angielski i sądzi, że zanosi się na **wielką burzę w Anglii.** Z naprężeniem należy wyczekiwać, jak Anglia się obroni wobec tego nowego przeciwnika. Omawiając ograniczenia wolności prasy i słowa w Anglii, pisze ten dziennik: „M u s i a ł o j u ż d o j ś ć b a r d z o d a l e k o, jeżeli właśnie w Anglii, gdzie wolność tak ceniona jest ponad wszystko, przedsięwzięto krok tego rodzaju".

Przed sesyą kongresu amerykańskiego.

Londyn, 9 grudnia.

„Times" donosi z Waszyngtonu: Istnieją oznaki, że kongres będzie nadzwyczaj ważny, ponieważ oczekiwany jest gwałtowny atak na angielską politykę wobec kontrabandy. Prezydent Wilson zamierza nadto wnieść ustawę, upoważniającą rząd amerykański do zakupna niemieckich okrętów handlowych, znajdujących się w porcie nowojorskim. Zapewne wywiąże się nad tym projektem ostra dyskusya, ponieważ uważają ten plan za niezdrowy.

* * *

Nagrody Nobla.

Chrystyania, 9 grudnia.

Komitet Nobla postanowił w tym roku nie udzielać nagród Nobla.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego. Dziś we środę znakomita satyra A. Ostrowskiego „Łapownicy", którą krytyka nazwała słusznie „źwierciadłem kultury i moralności czynownictwa rosyjskiego".

We czwartek „Ciemna plama" po raz trzeci. W sobotę farsa G. Kadelburga „Droga do piekła". Artyści, pragnąc zapewnić sztuce to samo powodzenie w Krakowie, co na innych scenach, pozyskali do głównej roli Hugona Bendlera ulubieńca publiczności krakowskiej, **Jerzego Leszczyńskiego**, obecnie cenionego artystę teatrów warszawskich.

Z Bogumina. Powiatowa Kasa dla chorych w Boguminie wzywa rodziny tych swych członków, którzy służą przy wojsku, by się natychmiast, najpóźniej w piątek 11 grudnia b. r. przed południem w lokalu Kasy zgłosili.

Przewodnictwo bowiem powiatowej Kasy dla chorych zamierza przedłożyć zarządowi Kasy wniosek o przyjście swym członkom, pełniącym służbę wojskową, lub ich rodzinom z jednorazową zapomoga.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Balgierowicz Józef, Wien, XIII., Rosenthalgasse 22, urzędnik namiestnictwa ze Lwowa, obecnie przy c. k. Dyrekcyi budowy fortyfikacyjnej w Wiedniu, uprasza swoich krewnych o podanie adresu ich obecnego zamieszkania.

NADESŁANE.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).